Nakład: [illegible] egzempl.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Dzisiejszy numer (bez dodatku) kosztuje tylko 15 gr

Rok III. Tarnów — niedziela 12 grudnia 1937 r. Nr 49-50

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

Prenumerata z przesyłką pocztową: Rocznie zł 6 — półrocznie zł 3 — kwartalnie zł 1.50 miesięcznie zł —.60. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ceny ogłoszeń: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. — Przed tekstem 100% drożej w tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywat. udziela się przy wielorazowych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Godz. urzędowe od 8-13 i od 15-19 Redakcja i Administracja: Tarnów, Wałowa 4. Telefon Nr 311 Konto czekowe P. K. O. Nr 415.697

Wielki dzień kupiectwa polskiego w Tarnowie

Jak każda sprawa aktualna i żywa, która się jednak na tradycjach tego, co ongiś było opiera — łączy w sobie sprawa rozwoju Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej na terenie m. Tarnowa dwa swoiste pierwiastki: głębokie i prawdziwe umiłowanie przeszłości oraz napięcie wszystkich sił w kierunku jak najlepszego wyzyskania wszelkich możliwości rozwojowych. Ten pięknie prujący morskie fale statek o wzdętych żaglach i czuwające nad nim oko Opatrzności — stare godło Kongregacji, które w bogatym, złotem przetykanym hafcie znalazło się i na świeżo poświęconym sztandarze — to doskonały symbol połączenia się dwu zgodnie działających sił, jakie dotychczasowemu rozwojowi K. K. K. nadają wybitne piętno i kierunek: żywotna ekspansja i silne, krzepkie tempo w pochodzie naprzód — zasilone sokami przeszłości i oparte o jak najzdrowsze tradycje. Dlatego nie można się dziwić, że w ciągu swych piętnastu zaledwie lat istnienia na terenie Tarnowa Kongregacja Kupiecka tak się już umocniła i rozrosła i że nawet u tych, którzy ją kiedyś przed laty zakładali, budzi się dzisiaj szczery zachwyt i podziw dla osiągniętych wyników. I my także dorzucamy nasze „Szczęść Boże!" przed skreśleniem tych słów paru, których zadaniem zdać pokrótce sprawę z przebiegu tegorocznego święta kupieckiego, połączonego z poświęceniem sztandaru i hurtowni oraz obchodem piętnastolecia.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką członków Kongregacji w lokalu K. K. K. przy ul. Nowy Świat 3, po czym nastąpił pochód do kościoła katedralnego, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru wobec licznie zgromadzonych gości oraz przedstawicieli miejscowych organizacyj, związków, stowarzyszeń, korporacyj. Po uroczystym nabożeństwie odprawionym przez ks. infułata dra J. Lubelskiego, w czasie którego podniosłe kazanie wygłosił ks. dr Caliński, prefekt P. Gimn. Kup. i kapelan K. K. K. odbyła się tradycyjna procesja po kościele, po czym ruszył pochód ze sztandarami do budynku, w którym mieści się Gimnazjum Kupieckie, gdzie odbyła się uroczysta akademia, poprzedzona porankiem uczniowskim. Pięknym zagajeniem tych uroczystości było przemówienie dyr. J. Gładyszowskiego, który podkreślił ścisłą długoletnią współpracę między kupiectwem polskim w Tarnowie a szkołą, jako ośrodkiem wychowania kupieckiego, — po czym po przemówieniu ucznia, produkcjach chóru oraz dwu deklamacjach, p. M. Bandurowa imieniem Koła Pań przy K. K. K., które dało inicjatywę do ufundowania sztandaru — dokonała wręczenia tegoż sztandaru prezesowi Oddziału Tarnowskiego K. K. K. p. R. Oleksemu, wygłaszając przy tym odpowiednie przemówienie. Z kolei prezes Oleksy powitał zebranych licznie gości oraz przedstawicieli miejscowych władz i urzędów z p. starostą M. Syską na czele, — przy czym zauważyliśmy przedstawiciela Kuratorium Krakowskiego p. wizytatora inż. Władysława Witkowskiego, ks. prałata Raczyńskiego, zasłużonego działacza spółdzielczego i pioniera rodzimego handlu w Zagłębiu Sosnowieckim, posła na Sejm p. Brunona Sikorskiego, wiceprezesa krakowskiej I. H. P. i Kongregacji Kupieckiej dra J. Stefana Kuhna i wielu innych.

Po wręczeniu sztandaru chorążemu p. Skowronowi, który złożył uroczyste przy tym ślubowanie — nastąpiły przemówienia: posła Sikorskiego, starosty Syski, dra Kuhna, wiceprezydenta mgra T. Kołodzieja, ks. prałata Raczyńskiego i wizytatora inż. Witkowskiego, których dla braku miejsca nie podajemy, — które jednak wionęły wszystkie entuzjazmem i umiłowaniem kupiectwa polskiego ze strony przemawiających.

Uroczystości zakończyły się śniadaniem w sali lustrzanej tarnowskiego Tow. Kasynowego, do którego przy pięknie ubranych stołach zasiadło przeszło 150 osób. Ożywiony nastrój, wywołany licznymi przemówieniami które wszystkie ogniskowały się znowu około problemu kupiectwa polskiego i konsolidacji naszej społeczno-narodowej, trwał do późnych godzin wieczorowych i pozostawił u wszystkich obecnych niezatarte wrażenie pogodnej, żadnym dysonansem niezmąconej, przykładem naprawdę najlepszym świecącej uroczystości.

Nie będziemy tu żadnego z tych przepięknych przemówień wyróżniać, bo musielibyśmy, chcąc być sprawiedliwi, streścić wszystkie — podnieść jednak musimy, że ośrodkiem prawdziwych owacyj stali się: ks. prałat Raczyński, prezes Nowak, poseł Sikorski i rejent Śpiewak, którzy potrafili uderzyć w najczulsze struny duszy polskiej, tak wrażliwej na momenty prawdziwie podniosłe. Głębokie i piękne myśli zawierały wszystkie przemówienia, które wygłosili: p. wizytator Witkowski, p. inż. Hüpsch z Mościc, p. starosta powiatowy M. Syska, p. dyr. Dygat, p. dr Skowroński (im. Związku Adwokatów Polaków), p. dr Kuhn (im. I. H. P. i K. K. K. w Krakowie), oraz p. prof. Wojciechowski (im. szarego konsumenta polskiego). Nie sposób wszystkich wyliczyć, bo było tych przemówień bardzo, bardzo dużo...

Więc na tym narazie kończymy nasze sprawozdanie, podkreślając tylko raz jeszcze to jedno przy końcu, że dzień 8 grudnia br. był o ile chodzi o kupiectwo polskie w Tarnowie, widomym znakiem jego doskonałej konsolidacji. Oby ten przykład podziałał dobrze na wszystkich...

Obóz Zjednoczenia Narodowego powstaje w Tarnowie

W dniu 6 b. m. szczupłe na razie grono osób samorzutnie skupionych a reprezentujących najbardziej różne sfery społeczne wśród ludności, zamieszkującej nasze miasto, — grono osób owiane duchem idei zespolenia sił i zamierzeń, wysiłków i poczynań dla pracy nad umocnieniem, skrzepieniem i utrwaleniem zrębów naszej młodej państwowości, zeszło się w lokalnościach, należących do tarnowskiego Tow. Kasynowego, aby wysłuchać referatu p. inż. Stanisława Hüpscha o podłożu, celach i organizacji O. Z. N., właśnie teraz tutaj powstającej.

Po wysłuchaniu tego referatu, którego treść podajemy poniżej — częściowo w skrótach a częściowo w brzmieniu dosłownym — po krótkiej dyskusji, jaka się wywiązała oraz wyjaśnieniach udzielonych przez prelegenta — zebraniu temu (przewodniczył na nim Prezydent miasta p. dr Mieczysław Brodziński) przedstawiony został przez kierownika prac organizacyjnych O. Z. N. na okręg tarnowski p. inż. Stan. Hüpscha skład tymczasowego zarządu oddziału O. Z. N. na miasto Tarnów z przewodniczącym p. drem Śpiewakiem, poczem po zaznajomieniu się obecnych z ramami organizacyjnymi i strukturą oddziałów miejskich i wiejskich O. Z. N., wszyscy z nich złożyli swój pisemny akces, zobowiązując się do jak najszerszego propagowania idei O. Z. N. wśród tych sfer, z jakimi ich łączą stosunki życiowe.

Przemówienie p. inż. Stanisława Hüpscha

kierownika prac organizacyjnych O. Z. N. na okreg miejski tarnowski — wygłoszone na zebraniu informacyjnym w Tarnowie w dniu 6 grudnia 1937.

Prelegent wskazał na wstępie, jakie cele i pobudki przyświecały inicjatorom tego zebrania, oraz jakie jest ich ustosunkowanie się do skomplikowanego zagadnienia politycznego doby dzisiejszej w Polsce. Podkreślił nasze specjalnie trudne warunki położenia geograficznego, nawiązał do naszej historycznej przeszłości oraz stwierdził, że w szukaniu drogowskazów oprzeć się musimy o te wytyczne, które nam pozostawił w

swym nieśmiertelnym spadku Wielki Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski.

Stwierdził dalej, że nawet dawni przeciwnicy polityczni Wielkiego Marszałka po Jego śmierci uznali błogosławiony wpływ Jego na rządzenie państwem i że w związku z tym właśnie okazała się **konieczność silnego zgrupowania i skonsolidowania całego polskiego społeczeństwa, aby mogło stawić czoło wysuwającym się zagadnieniom przyszłości.**

Zaznaczył tez, że w dzisiejszych czasach, gdy wojna obejmuje nie tylko wojska na froncie, ale całe narody — nie wystarczy już do obrony kraju sama tylko bitna i dobrze wyszkolona armia — ale musi być **dobrze zwarte i przygotowane społeczeństwo.** Zacytował słowa Mussoliniego, że **„Naród, który nie chce nosić broni swojej, będzie nosił broń cudzą"** — i podkreślił, że aby uczynić naród zdolnym do największego wysiłku, trzeba **aby państwo rozwijało się bez wstrząsów i gwałtów.**

Dalszą część przemówienia podajemy w brzmieniu dosłownym:

Jednym z podstawowych warunków powodzenia w każdym zadaniu jest dobre i silne kierownictwo oparte o wartości materialne, w naszym wypadku będzie nim silny rząd, oparty o zwarte i skonsolidowane społeczeństwo polskie.

Zagadnienie na ogół tak proste, a gdy popatrzymy na 19 lat naszej niepodległości, jak trudne do przeprowadzenia.

Gdy spojrzymy wstecz na te 19 lat, to możemy czas ten podzielić na trzy okresy: pierwszy od zarania niepodległości do roku 1926; drugi — od 1926 roku do śmierci Marszałka Piłsudskiego; trzeci — od tejże daty po dni obecne.

By uchwycić genezę naszej pracy politycznej, sięgnąć trzeba daleko, bo przed rok 1926. Okres ten cechowała wybitna przypadkowość, zależnie od układu sił w stronnictwach. Decyzje zapadały w sejmie czasem w wyniku jednego czy paru głosów większości.

Układ nasz społeczny nie jest jednak tak wyrobiony, jak w Anglii, gdzie zasadniczo są dwie partie, czy we Francji, gdzie mimo wielkiej liczebności stronnictw moment państwowości jest tak rozwinięty w partiach politycznych, że nawet rządy komunistów nie byłyby takim niebezpieczeństwem jak dla nas.

U nas w tym czasie nie można było ustalić żadnego kierunku polityki państwowej. Ministerstwa były rozdzielane wedle przypadkowego układu sił poszczególnym partiom, tak że raz ten, drugi raz tamten resort był w posiadaniu tej partii, drugi raz innej.

Zmiany, te następowały niesłychanie szybko, a targi i podstępy panowały nad wszystkim. Przypadkowość w decyzjach stanowiła zasadę; zagraniczna pozycja Polski była mała, nikt się z nią bardzo nie liczył. Marszałek Piłsudski był wtedy usunięty na pewnego rodzaju wygnanie w Sulejówku.

Gdy tego rodzaju metody wdarły się także do wojska, gdy pod kątem politycznym a nie fachowym zaczęto obsadzać stanowiska wojskowe, gdy następować zaczęły o te stanowiska targi polityczne, wywołało to znaną reakcję w roku 1926.

Od tego czasu zmieniło się wiele. Nastąpił okres drugi — okres stałych rządów Marszałka Piłsudskiego, mimo że skład osobowy rządu uległ zmianie. Cóż zostało zmienione?

Wojsko stoi na wysokim poziomie, co nawet nasi przeciwnicy zewnętrzni i wewnętrzni przyznają. Linia polityki zagranicznej jest wytyczona i niema w niej fluktuacji, linia ta daje Polsce jej rację stanu, niezależną od żadnych wpływów ubocznych. Cechuje ją teza: „ani z Bolszewikami, ani z Niemcami". Nie wiążemy się w bloki, gdyż to prowadzi ku nieuchronnej wojnie.

W położeniu wewnętrznym ustalono tylko zasadnicze wytyczne: 1) władza wykonawcza usprawniona, 2) władza ustawodawcza i kontrola rządu należy do parlamentu. Wszystko oparte o przemożny autorytet Głowy Państwa.

Dla ustalenia tych wytycznych przeszliśmy przez długą i ciężką walkę wewnętrzną, konieczność taktyki bezpartyjnego bloku wywołała szereg konsekwencji. Jest teraz czas niejasności te wyrówać. Mamy teraz inny ustrój. Mózgi polskie są już teraz inne niż dawniej.

U wstępu tego odrodzenia przyszedł cios — śmierć Komendanta. Zaczął się okres trzeci. Społeczeństwo z niepokojem zaczęło poszukiwać dróg i kierunków. Wzmogła się infiltracja wpływów i idei z granic zachodnich i wschodnich. Zdawaćby się mogło, że zaczął się upadek autorytetu Polski w oczach zagranicy.

Jednak tak nie jest. Zrozumieliśmy, że w naszych warunkach nie można szukać nowych dróg, — że po linii wykreślonej przez Marszałka Piłsudskiego powinna iść Polska w przyszłość. Chcemy zgody narodowej i autorytetu. Umysłowość polska jest przyzwyczajona do autorytetu.

Znaleźliśmy autorytet w wojsku i w tym, który wojskiem dowodzi: plenipotencje na tej linii pójdą od tego autorytetu do każdej najmniejszej komórki organizacyjnej. Deklaracja pułkownika Koca ustala wytyczne na daleką przyszłość i założenia ogólne, w jakim kierunku iść chcemy.

Nawiązując do słów Marszałka Śmigłego o zorganizowaniu woli ludzkiej, deklaracja przechodzi przez głęboką analizę wewnętrznej sytuacji Polski dzisiejszej. Mówi o organizacji pracy zbiorowej i jednolitym kierownictwie. Podnosi zasady ideowe, w których ustala, że normą naszego życia wewnętrznego będzie konstytucja kwietniowa. Nie daje jednak żadnych wskazówek co do ordynacji wyborczej, którą pozostawia jako kwestię otwartą i ulegającą zmianie. Podnosi znaczenie armii, która poza zadaniem obronnym ma być wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Deklaracja ustala jasno katolicki charakter narodu polskiego. Odrzuca komunizm i metody rewolucyjne. Ustala zagadnienia społeczno-gospodarcze i problem wiejski, kładzie nacisk na problem miejski i wzmożenie polskiego mieszczaństwa. Kończy się apelem do wszystkich dobrej woli Polaków o współpracę, wzywa do skupienia wysiłku, do zapomnienie sobie dawnych uraz, które dzieliły naród.

Deklarację należy uważać jako kierunek, którym iść chcemy. Programy zaś będziemy tworzyć zależnie od wypadków, kierunki tylko będą niezmienione.

Tworzyć musimy własne gospodarstwo wedle potrzeb życia polskiego. Z ogólnych założeń zawartych w deklaracji wynikają pewne wytyczne.

I. **Obóz Zjednoczenia Narodowego jest zgrupowaniem polskim o charakterze centrum.** Nie chcemy robić rewolucji ani na prawą ani na lewą stronę — chcemy zachować linię środka. W świecie odbywa się ogromna wojna, wojna ideologiczna, którą wyczuwamy, a której rozgrywek nie chcemy mieć na swoim terenie. Nie zrobimy z Polski Hiszpanii a uważamy, że system z przed roku 1926 dążył do tego. Nie dopuścimy do spięcia społecznego (wojny prawicy z lewicą), ale dążyć będziemy do rozwoju życia gospodarczego i politycznego, do poprawy bytu szerokich mas drogą pracy i spokoju.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna nie może mieć u nas miejsca. Dawne walki wewnętrzne powinny iść ku zapomnieniu. Wszelkie wspomnienia walki prowadzonej przez B. B. W. R. powinny zniknąć.

Do pracy w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego wzywamy wszystkich nieposzlakowanych na czci i honorze Polaków nie należących do żadnych tajnych ani politycznych organizacyj.

Uczciwa praca codzienna każdego w swym zawodzie i na swym stanowisku jest jednym z najistotniejszych elementów podciągnięcia Polski wzwyż. Kto wzorowo spełnia swe obowiązki własne, może również sięgnąć po kierowanie dobrowolną akcją społeczną.

II. **Czujemy się nacjonalistami.** Wiążemy się tylko w gronie Polaków dla swoich celów. Chcemy, by gospodarzami w Polsce byli tylko Polacy przy zachowaniu odpowiednich konstytucyjnych form dla innych.

Wspomnienie
o generale Józefie Bemie

Zaledwie parę lat upłynęło od tej pamiętnej dla nas chwili, gdy śmiertelne szczątki jednego z największych naszych bohaterów wolnościowych gen. Józefa Bema po odbyciu dalekiej podróży z ziemi, gdzie były pochowane, znalazły się w jego mieście rodzinnym i po wszystkie czasy posiadaniem ich chlubić się możemy. Rychło jednak po przebrzmieniu ostatnich refrenów uroczystości pogrzebowych, które były wielką manifestacją narodową — cisza i zapomnienie okryły piękny grobowiec-mauzoleum i tylko czasem, okolicznościowo i przypadkowo wielkie to imię wspominane bywa, gdy przejezdni zwłaszcza okażą dla niego zainteresowanie. Godziłoby się i nam od czasu do czasu je przypomnieć. Czynimy to z okazji rocznicy śmierci bohatera, przypadającej w dniu 10 grudnia, zamieszczając krótki ale naprawdę pięknie nakreślony o nim szkic historyczny pióra ks. Jana Góreckiego, Michality.

W grudniu 1850 r. kurierzy dyplomatyczni roznieśli po wszystkich stolicach wieść, że w słonecznej Arabii, w Aleppo, Murad Pasza żyć przestał i w cieniu cyprysów spoczął na wieki w uroczym mauzoleum, zwanym mogiłą Paszy. A przez niziny węgierskie i polskie łany, od chaty do chaty popłynęła żałobna poczta ludowa, że Ojciec Bem, polski generał, nieugięty obrońca wolności, wódz niezłomny, bohater Ostrołęki i Siedmiogrodu, zmarł pod imieniem Murada Paszy. Żalem ścisnęły się serca towarzyszy broni nad posępną mogiłą starego wodza, który umierał samotnie, straciwszy wszystko, co go z Ojczyzną łączyło.

Poezja i legenda ludowa już wcześnie otoczyły aureolą sławy bohaterską i tragiczną postać tego wodza, który nie miał równego sobie w dziejach pod względem męstwa, niespożytej energii, szlachetności serca — i życiowej niedoli.

Życie jego było jakby pieśnią smutną, balladą rycerską, osnutą na tle nieszczęsnych losów wielkiego narodu, ginącego na ruinach przebrzmiałej chwały dawnych świetności i tradycji.

O nim to pisał wielki historyk i myśliciel francuski Michelet: „Znaliśmy, tego strasznego człowieka, który, jak bóg wojny, bez oręża rozpędzał całe szwadrony i raził je wzrokiem, wobec którego topniały kule i umykały kartacze. Znaliśmy jenerała Bema. Wojna była jego żywiołem. Miał ją w krwi. Tam wśród gradu kul zdawał się być ożywionym, wesołym. Niebezpieczeństwo pobudzało go do wesołości."

A wielki poeta węgierski, Petöffi Aleksander mówił o nim: „Ten stary, brzydki Polak będzie mym drugim ojcem. Sprawia na mnie wrażenie bóstwa wojny. Urodził się wśród huku dział, chrztem była mu krew nieprzyjaciela, walka o wolność szkołą. Nie oddałbym go za wszystkich naszych jenerałów."

Zdobywał miłość ludzi wielkich i prostaczków, myślicieli i artystów, choć nie szukał uznania i pogrążony we własnych myślach, karmił ducha rozpamiętywaniem wielkich potrzeb Ojczyzny. To było jego szkołą męstwa i wojennego geniuszu.

Mówił o sobie: „Nie wiem, co znaczy bojaźń i wahanie się. Nie mówię tego dla przechwałki, gdyż przymiot ów nie jest moją zasługą, jeno darem od Boga pochodzącym."

I rzeczywiście odwaga jego była nadludzką, tak, że patrzącym na niego w czasie boju mogło się zdawać, że nie człowieka mają przed sobą, ale jakąś postać mityczną. — W strasznym ogniu artylerii pod Iganiami czy pod Ostrołęką, gdy na jego 12 dział sy-

W ciężkiej sytuacji życiowej ludzi, wyrzuconych jak gdyby poza nawias społeczeństwa, olbrzymie odgrywa znaczenie chociażby odrobina zainteresowania, najmniejszy nawet okruch litości. Przyjacielsko wyciągnięta dłoń ma czasem większą wartość, aniżeli rzucony z łaski grosz.

III. **Zagadnienie żydowskie.** Nie wysuwamy jako zasad kwestji rasizmu. Jesteśmy przeciwni wszelkim gwałtom uchybiającym prawom w konstytucji zawartym i najenergiczniej im się przeciwstawiamy. Nie chcemy niszczyć komórek gospodarczych żydowskich — lecz chcemy wytwarzać komórki gospodarcze polskie, gdyż przyrost naszej ludności wiejskiej i miejskiej przy braku dostatecznych terenów pod uprawę roli wymaga od nas skierowania części ludności do tych działów gospodarczych (przemysł i handel) które dadzą nam pewne konieczne ujednolicenie polskiej gospodarki i zajęcie dla nadmiaru ludności.

Jeżeli tak sprawę postawimy, to znajdziemy odpowiedź na pytanie na początku postawione: do czego dążymy w dzisiejszej polskiej rzeczywistości i jak należy się do niej ustosunkować. Każdy z nas ma swą pracę zawodową, z której żyje. Wykonując ją poprawnie składa cenną daninę państwu, gdyż wartość tej pracy w mechanizmie życia społecznego jest siłą żywotną: czemś w rodzaju materiału popędowego poruszającego cały organizm państwowy. Za wykonanie tej pracy w warsztacie, biurze czy sklepie, otrzymujemy wynagrodzenie czy dochód, który nam się należy, którego wstydzić się czy ukrywać nie mamy powodu. Praca ta utrzymuje nas w bytowaniu, musimy pracować, by jeść. Warunki życia zbiorowego nakazują nam podjęcia się także innych prac a to społecznych i politycznych, które mogą przynieść tylko zadowolenie wewnętrzne ale żadnych korzyści.

Prace społeczne na określonych odcinkach jak opieka nad biednymi, nad dziećmi, nad przygotowaniem do obrony Państwa, nad oświatą, rozwojem duchowym i kulturalnym itd. rozwijają pewne konkretne dziedziny i przyspieszają rozwój i odporność państwa. Prace zaś polityczne winny dążyć do scałkowania czy sharmonizowania wszystkich poczynań czy przejawów występujących w danym zbiorowisku i pchnięcia ich w pewnym określonym kierunku. Jestem przekonany, że cele podnoszone przez Obóz Zjednoczenia Narodowego mają głęboki oddźwięk w dużej części społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo to ma dość waśni i z poważnym niepokojem patrzy na rozwój sytuacji politycznej w Państwie.

Jest najwyższy czas, by drogą dobrej woli i wzajemnych ustępstw doprowadzić do jej uzgodnienia. Aby jednak miało to powodzenie, musimy mieć odwagę do pracy tej otwarcie i gromadnie przystąpić.

Nie wolno zrażać się nam czy powolnym posuwaniem się akcji czy szukaniem ścieżek porozumienia u władz naczelnych. Musimy pamiętać, że idea ma zawsze pierwszeństwo przed człowiekiem, że idea dobra i zdrowa zawsze zwycięży chorego i ułomnego człowieka. Mamy przysłowie „każdy początek trudny" a dodam od siebie prawie zawsze mało efektowny. My starsi w życiu swoim przeżyliśmy dwa początki o znaczeniu historycznym. Pierwszy wybuch wojny światowej w 1914 roku i drugi powstanie niepodległości w roku 1918.

Przypominamy sobie szczerze jak w tych czasach wyglądała polska rzeczywistość. W roku 1914 widzieliśmy olbrzymie różnojęzyczne armie o tytanicznych wielkościach przelewające się w zmiennych losów kolejach przez nasze ziemie. W armiach tych pod obcymi wrogimi sztandarami walczyliśmy my i nasi bracia bez jakichkolwiek orientacji. O niepodległości polskiej wolno było w tym czasie marzyć i bardzo cicho mówić, by nikt obcy nie słyszał.

Między tymi kolosami przewijała się grupka młodzieży, którą rozsądne społeczeństwo nazywało grupą zapaleńców, uciekinierów z domów rodzicielskich itp. Prowadzona była przez człowieka mało znanego bez uznanego normalnego wykształcenia wojskowego. Normalnie poważny obywatel odnosił się do tej grupki nie z zachętą ale z powątpiewaniem mówiąc: „Co robicie? Czy uważacie, że za mało leje się jeszcze polskiej krwi? Czy nie lepiej siedzieć w domu i dobrze się zadekować, możecie potem, gdy nas nie stanie, na coś się jeszcze przydać"... Rzadko tylko u mężczyzn, częściej u kobiet lub osobników jeszcze młodszych od nas była zachęta, był szacunek, było uznanie. Duszę tej grupki szarpały różne orientacje polityczne. Gorzkie przeżywaliśmy wtedy chwile. Obyśmy naszej młodzieży obecnie nie dawali podobnych wskazań.

* *

Jednak cóż się dzieje? Grupka ta nie ginie lecz narasta, przewodnik jej zyskuje na poważaniu, nastrój wkoło nich zaczyna się zmieniać; zyskują coraz więcej uznania a dlaczego? Dlatego, że byli oparci o zdrową i głęboką ideę a społeczeństwo zaczęło wychodzić ze sfery obaw i zakłamania. Był to ciężki i nie efektowny początek.

A teraz przyjrzyjmy się jesieni 1918 roku. Wojna trwa; olbrzymy wycieńczone gonią ostatkiem sił; społeczeństwo odważniejsze jest już w wysuwaniu niepodległości ale dalej skłócone, ciąży teraz nad nim trochę inny partner ze wschodu zabarwiony nie na biało ale na czerwono (bolszewizm). W powodzi koncepcji, sporów, dusznej atmosfery przy straszliwym rozgardiaszu — wyłaniają się pierwsze zręby Polski Niepodległej. Także trudny początek.

Rozwodzę się tak długo nad trudnymi początkami dlatego, że my właśnie obecnie to jest Obóz Zjednoczenia Narodowego znajdujemy się w takim podobnym początku.

Dość często słyszy się u nas te czy inne uwagi na temat zasad, pośpiechu wykonania, doboru i ustosunkowania ludzi. Dość wiele także widzi się nieprzychylnych oczu, które w powstaniu Obozu widzą dla siebie rzeczywiste czy urojone krzywdy.

Nie powinniśmy na to zważać, powinniśmy się oprzeć mocno i głęboko na samej idei zgody narodowej jak kiedyś na idei niepodległości; powinniśmy mieć odwagę tej idei coś poświęcić z własnego ja.

Na zakończenie poruszonych problemów rozwinął prelegent piękną myśl wynikającą z kilku postawionych pytań. Po pierwsze, czy dzielą nas naprawdę tak wielkie rónice, których nie dałoby się wyrównać? Czy nie możemy naprawdę zapomnieć o rzeczach małych i błahych? Czy nie możemy wyjść raz z tego czarciego kręgu plotek, podejrzliwości, zawiści i kawiarnianych kombinacji?

Dalej, czy zastanawiamy się kiedy nad tym, jakby to zrobić, żeby każdy człowiek w Polsce — budząc się rano — był pewny, że będzie miał co do ust włożyć? Czy nie da się zająć pracą zmierzającą do celowego wysiłku tyle dziś jeszcze bezrobotnie drzemiących mięśni i mózgów w Polsce? Czy nie da się przywrócić na twarzy dobrego uśmiechu a w ustach szczerego słowa? Czy postępujemy tak, że żadnemu z naszych przemożnych sąsiadów **nie opłaci się chcieć przyjść zrobić u nas porządek w myśl własnych jego idei i interesów?**

Apelem gorącym i serdecznym do wszystkich nas, na których poczynania patrzy młodzież, czekając przykładu — zakończył prelegent swe przemówienie, które wychodziło poza szablon zwykłych utartych mów wygłaszanych na wiecach i zgromadzeniach, — a wnosząc (co podkreślamy!) — przedewszystkim pierwiastek wielkiej, niekłamanej szczerości i gorącego przejęcia się omawianą sprawą — zasłużyło na to, aby nie przebrzmiało bez echa!

pał się ogień 160 armat rosyjskich, jeden mięsień nie drgnął na jego twarzy; jasnym, spokojnym wzrokiem patrzył przed siebie, całą moc swej duszy wlewał w żołnierzy, którzy trwali przy nim, a szaloną odwagą paraliżował wroga, który nie był zdolny przedsięwziąć cokolwiek przeciwko garstce straceńców. Osobą i spojrzeniem prawdziwie raził szwadrony i baterie.

Urodzony w r. 1794 w Tarnowie, w r. 1809 rozpoczyna chwalebny zawód rycerski, już w r. 1813 mianowany porucznikiem i ozdobiony krzyżem Legii honorowej. W powstaniu w r. 1831 zasłynął jako dowódca artylerii, przyczynił się do zwycięstwa pod Iganiami i uratował od zupełnego pogromu armię polską pod Ostrołęką. Jako dowódca artylerii bronił Warszawy i mianowany generałem, był jednym z sześciu, którzy na ostatniej radzie wojennej głosowali za dalszą wojną aż do zwycięstwa.

Po upadku powstania żył na emigracji, aż dopiero rok 1848, wiosna ludów, otworzyła Bemowi właściwe pole sławy rycerza i wodza.

Oddał swoje usługi bratniemu narodowi węgierskiemu, który w r. 1848 podniósł sztandar powstania przeciw tyranji rządów austriackich. Przyjęty radośnie, otrzymał dowództwo korpusu siedmiogrodzkiego. Korpus ten pobity przez armię austriacką i zagrożony przez powstanie chłopów rumuńskich, był zdemoralizowany i niezdolny już do obrony.

Wyparty z Siedmiogrodu opierał się o Debreczyn, ówczesną stolicę rządu narodowego Węgier, gdzie również na południowym brzegu Cisy koncentrowała się pobita główna armia węgierska.

Dnia 10 grudnia przybył Bem do swojej armii, liczącej około 9000 ludzi i 30 dział. Miał przeciwko sobie 30.000 armię austriacką, silne fortece i garnizony po miastach, ponadto kilkadziesiąt tysięcy zbuntowanego chłopstwa. Żołnierze węgierscy z wyraźną niechęcią i niedowierzaniem przyjęli obcego, nieznanego generała, który wyglądał bardzo niepozornie. Niski wzrostem, blady i dość szczupły, łysy i bez zarostu, odziany w długi cywilny surdut, utykający przytym na nogę, z laską w ręku, rażąco odbijał od postawnych świetnie wystrojonych oficerów sztabu — arystokratów węgierskich. Przyjęcie było zimne i wyraźnie niechętne. Nie było mów ani powitalnych okrzyków. Z lekceważeniem patrzano na bladą twarz generała i smutne, spokojne jego oczy.

Ale Bem wiedział czym zdobyć serca żołnierzy. Już pierwsze prace sztabowe okazały oficerom i żołnierzom, że w tej niepozornej postaci kryje się olbrzym energji i burzliwych nieobliczalnych mocy. Dnia 19 grudnia rozpoczął kampanię, z którą równać można tylko kampanię Napoleońską we Włoszech. W ciągu 2 tygodni w szeregu bitew i potyczek rozniósł armię austriacką i stanął pewną nogą w północnym Siedmiogrodzie, zająwszy Koloswar, Bystrzycę i Nasod. Teraz rozdzielił swoją armię. Generała Riczke zostawił na straży północnych przełęczy karpackich, a sam w siedm tysięcy wojska i 14 dział ruszył w środek kraju. Zajął Marosz Vasarhely, zwyciężył pod Galvalvą, Madjasz i Stolzenburg, aż wreszcie z zuchwalstwem przechodzącym miarę, w 7000 ludzi zaatakował stolicę kraju Hermansztadt, bronioną kilkudziesięciu tysiącami obrońców, silnymi fortyfikacjami i potężną artylerią. Niestety atak się nie powiódł. Cztery razy sam Bem prowadził do szturmu swoich honwedów i legię akademicką. Przewaga była zbyt wielka, i trzeba było się cofnąć.

Teraz z kolei Austriacy ruszyli do przeciwnatarcia.

C. d. n.

Z Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa

W sobotę 4-go i poniedziałek 6-go odbyły się kolejno dwa posiedzenia Rady Kasy Oszcz. m Tarnowa. Na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem p. Wiceprezydenta Miasta Mgr. T. Kołodzieja, — złożyli szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Kasy za okres od 1-go stycznia do 30 listopada br. Prezes Zarządu Kasy J. Gładyszowski i Dyrektor K. Krzanowski. Ze sprawozdania wynika, że kasa dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Skarbu, nadzwyczaj życzliwemu ustosunkowaniu się tut. Oddziału B. G. K. a zwłaszcza p. Dyrektora Hanauska jak również dzięki czynnej i wydatnej pomocy ze strony Prezydium Miasta Tarnowa oraz dzięki niestrudzonej pracy całego Zarządu sanację swą doprowadziła do końca. Rada Kasy uchwaliła całemu Zarządowi pełne uznanie i wyraziła votum zaufania za skuteczną i ofiarną pracę.

Na posiedzeniu w dniu 6 bm. przemianowano w myśl nowego statutu dotychczasowy Zarząd KKO. na Dyrekcję — Naczelnika Zarządu p. Dyr. Gładyszowskiego na Dyrektora Zarządzającego, — Wicedyrektora Biur Kasy p. Karola Krzanowskiego na Zastępcę Dyrektora Zarządzającego — członków Zarządu pp. Jana Pilarza i Izr. Wechslera na członków Dyrekcji — wreszcie w miejsce p. rej. Sadowskiego, który zrezygnował z godności członka Zarządu i któremu za jego pracę wyrażono uznanie i podziękowanie — wybrano jako piątego członka Dyrekcji znanego przemysłowca p. Józefa Rusinowskiego.

Skład obecnej Dyrekcji daje pełną gwarancję, że Kasa jaknajdoskonalej wywiązywać się będzie z ciążących na niej zadań i że o dalsze jej losy można być zupełnie spokojnym. W tym stanie rzeczy rozwija Kasa już od dłuższego czasu normalną swą działalność, która przejawia się przede wszystkim w udzielaniu z powrotem kredytów na cele produkcyjne oraz kredytu kupieckiego, co spotyka się z uznaniem szerokich sfer obywateli m. Tarnowa i okolicy.

Na szlachetnym porywie serc, na szczerym współczuciu powinniśmy oprzeć akcję niesienia pomocy bezrobotnym — jest to bowiem jeden z najważniejszych obowiązków każdego obywatela — Polaka. Nie chodzi tu o wysokość ofiary. Miarą jej wysokości w pierwszym rzędzie dobra wola.

Jakie służby organizowane będą na terenie domu, bloku domów w związku z samoobroną ludności cywilnej — pod względem obrony przeciwlotniczej

W związku z ostatnio umieszczonym artykułem: „Organizacja samoobrony ludności w Tarnowie co do obrony przeciwlotniczej“ — w dalszej kolejności należy wyjaśnić, jakie są organa wykonawcze OPL. oraz jakie są zadania tychże organów zorganizowanych na terenie domu (bloku).

Zadaniem organów wykonawczych opl. domów (bloków) jest w czasie pokoju wykonanie niektórych prac związanych z przygotowaniem samoobrony na terenie domu (bloku) zaś w czasie nalotu wykonanie akcji obronnej.

Organa te składają się ze specjalnie wyszkolonych lokatorów danego domu (bloku), których dobiera sobie Komendant opl. domu, uwzględniając w pierwszym rzędzie, zgłoszenie ochotnicze osób, które odpowiadają warunkom niezbędnym do pełnienia danej funkcji, względnie w razie braku zgłoszeń ochotniczych, potrzebny personel wyznacza Komendant opl. domu (bloku). Do pełnienia funkcji Organów wykonawczych mogą się zgłaszać lub być powołane kobiety narówni z mężczyznami.

Biorąc pod uwagę samowystarczalność pod względem opl. domu, następnie bloku domów ustalić możemy, jakie będą konieczne organa opl. zresztą zgodnie z § 9. „Ogólnej instrukcji o organizacji samoobrony ludności pod względem opl.“

Dla komunikowania się komendanta opl. domu z różnymi organami opl., poszczególnymi mieszkańcami, sąsiednimi domami oraz organem władzy przełożonej potrzebni są **gońcy — łącznicy.**

Dla nadsłuchiwania sygnału alarmu ogólno miejskiego i jego rozprzestrzenienia wewnątrz domu, gaszenia, zasłaniania świateł zewnętrznych lub wewnętrznych ogólnego użytku, meldowania komendantowi opl. domu o wypadkach zaszłych w czasie nalotu tak wewnątrz domu jak i na terenach, zewnętrznych przydzielonych do danego domu pod względem obrony przeciwlotniczej, zapewnienia bezpieczeństwa i porządku, potrzebna jest **służba bezpieczeństwa.**

Dla regulowania porządku przy zajmowaniu i opuszczaniu schronu, dalej pilnowaniu porządku w schronie potrzebna jest **obsługa schronu.**

Dla stłumienia źródła powstania ognia, zapobiegnięcia rozpostrzenienia się ognia potrzebna jest służba **przeciwpożarowa (posterunki ppożarowe).**

Dla udzielenia na miejscu pierwszej pomocy do czasu przybycia organu ratowniczo-sanitarnego ogólnomiejskiego, przenoszenia do punktów ratowniczo-sanitarnych względnie szpitali, potrzebna jest **służba sanitarno-ratownicza.**

Dla prowizorycznego zabezpieczenia urządzeń elektrycznych, gazowych wodociągowych, kanalizacyjnych, drogowych, budowlanych do czasu przybycia miejskich organów naprawy, potrzebne są **organa Zabezpieczenia technicznego.**

Wyżej wyszczególnione organa samobrony w czasie napadu lotniczego działają nie tylko na terenie własnych domów, lecz są również powołane do obserwowania przyległych do danego domu (bloku) terenów miejskich, oraz likwidowania na tych terenach, własnymi siłami i środkami skutków napadu lotniczego o ile skutki napadu zostały już na terenie domu zlikwidowane.

Kozdroń Bronisław
Instruktor Rejonowy L. O. P. P.

Przemówienie posła E. Bogusza

wygłoszone w Sejmie podczas dyskusji generalnej nad budżetem dnia 2-go grudnia 1937 r.

Wysoka Izbo!

Generalna debata nad budżetem, daje możność omówienia całokształtu zagadnień. — Pragnę na najważniejsze rzucić snop światła.

Armia nasza wspaniała i Jej Wódz Naczelny to duma, chluba i umiłowanie całego Narodu. — Całe społeczeństwo bezwzględu na poglądy i zapatrywania polityczne skupia się około wojska gotowe w razie potrzeby zdobyć się na największy wysiłek w celu obrony granic Państwa.

Na odcinku polityki finansowej i gospodarczej sytuacja kształtuje się dość pomyślnie. — Mamy zrównoważony budżet, rozbudowujemy nowy potężny okręg przemysłowy, zarazem obserwujemy widoczną poprawę w życiu gospodarczym i widoczne jest w tym życiu gospodarczym ożywienie. — Pracujemy według jakiegoś konkretnego planu z konstruktywną myślą. — Można mieć pewne zastrzeżenia co do globalnej sumy budżetu, można wyrażać pewne wątpliwości, czy Pan Minister Skarbu ustalając budżet nie zanadto liczył na dalszą wewnętrzną poprawę koniunktury, można mieć pewne zastrzeżenia co do niewystarczającego może poparcia inicjatywy prywatnej — niemniej jednak z całą szczerością i z całą szczerością i z całą uczciwością trzeba stwierdzić wyraźną poprawę i duże niezaprzeczone zasługi Pana Wicepremiera na tym polu.

Polityka nasza zagraniczna zachowuje całkowitą niezależność i umiejętnie unika wciągania naszego Państwa w niebezpieczne rozgrywki międzypaństwowe. — Niezależnie od zawartych sojuszów staramy się utrzymać poprawne stosunki ze wszystkimi sąsiadami. — Pewien niepokój w ostatnich czasach wywołują niektóre sprawy jak np. kwestia Gdańska, jestem jednak przekonany, że Pan Minister Spraw Zagranicznych wyjaśni nam to w odpowiednim momencie.

Wysoka Izbo. — Pozycja Ministra Spraw Zagranicznych na terenie międzynarodowym jest pewniejszą i mocniejszą o ile wewnątrz Państwa jest spokój, o ile linia w polityce wewnętrznej jest jasna, wyraźna. — Tego niestety nam brakuje i obecnie przechodzę do rozpatrywania tego splotu zagadnień.

Podnieśmy zasłonę, przyjrzyjmy się polskiej rzeczywistości, spójrzmy odważnie prawdzie w twarz. — Od dwóch przeszło lat w straszliwej męce wielu Polskich dusz, szukamy właściwej drogi. — Chwilami widzimy ją jasną, wyraźną, kiedy zaczniemy nią kroczyć, jakieś dziwne mgły zasuwają nam horyzont, — gubimy się, błądzimy i po pewnym czasie jesteśmy w tym samym miejscu, skąd rozpoczęliśmy marsz, skąd rozpoczęliśmy pochód.

Społeczeństwo nasze jest poróżnione, skłócone, panuje ogólna dekompozycja. — Dopóki istniał i działał B. B. W. R. sytuacja była wyraźna. Z jednej strony wszystkie ugrupowania opozycyjne różniące się w swoich programach, jednolite w występowaniu jeśli chodziło o atakowanie obozu współpracy z Rządem. — Z drugiej strony był silny prorządowy obóz. — Z chwilą rozwiązania Bezpartyjnego Bloku powstała próżnia. — Zwarte dotąd jednolicie postępujące szeregi opozycji trafiwszy na te próżnię splątały się, pomieszały. — Nastąpiła między nimi dezorjentacja, powstały różne odpryski, różne nowe partie. — Wprawdzie niektóre z partyj opozycyjnych zachowały dość wyraźną i znaczną zwartość, a poza tą zwartością i siłę, niemniej jednak w czasach ostatnich rozpoczęły niektóre między sobą walkę. — Jeśli chodzi o ówczesny obóz prorządowy, Obóz Bezpartyjnego Blo-

Pomoc zimowa

W ostatnim tygodniu pod przewodnictwem Pana Starosty Mieczysława Syski odbył posiedzenie Komitet Pomocy Zimowej, na którym wysłuchano sprawozdań poszczególnych Sekcji. Ze sprawozdań dowiadujemy się, że Sekcja finansowa przygotowała już rejestry świadczeń, które zostaną w najkrótszym czasie wysłane do Obywateli miasta Tarnowa. Świadczenia zostały ustalone przez Naczelny Komitet Pomocy Zimowej. Wielkie niezadowolenie wśród członków Komitetu wywołała wiadomość, że składniki niektórych urzędów mają być przesyłane do Krakowa. Pan Starosta jako Prezes Komitetu, wyrażając jednolitą opinię Komitetu tarnowskiego, rozpoczął energiczne kroki dla przeciwdziałania tej sytuacji.

Następnie omówiono sprawę dotacji z Krakowa, sprawę dożywienia dzieci w mieście i na wsi. Przy sposobności dowiadujemy się, że każdy dzień dożywiania dzieci będzie kosztował 180 zł.

Do tej pory do apelu stanęli:

1. Pan pułk. Leukos.-Kowalski w imieniu Dowództwa 16 p. p. zadeklarował: 25 bluz, 25 par spodni, 25 par butów i inne. —
2. Rodzina Wojskowa ofiarowała 20 par bucików i 20 swetrów dla dzieci —
3. Pan pułk. Kwapniewski w imieniu Zarządu Domu Żołnierza zdeklarował cały dochód tygodniowy z przedstawień. —
4. Ks. Kan. Mróz Walenty oddał już do dyspozycji Komitetu 25 zł. 100 kg. żyta, 50 kg. pszenicy, 500 kg. ziemniaków.
5. Ubezpieczalnia Społeczna wypłaciła 2.000 zł. na dożywienie dzieci.

ku, tam nastąpiła także dezorientacja. Zapanował ogólny zamęt.

Sytuacja ta musiała niewątpliwie wpłynąć na położenie Rządu, które nie było łatwe i w pewnej mierze usprawiedliwia popełnione błędy. — Te błędy jednak były liczne, a przede wszystkim był brak jednej rzeczy, jasnej i wyraźnej lini politycznej. — Obecny Gabinet na którego czele stoi człowiek ogólnie w Polsce szanowany, niezwykłej pracowitości, niezwykłej ofiarności — nie miał wyraźnego oblicza; — można by powiedzieć gabinet kompromisowy. Ale nawet gabinet kompromisowy musi mieć jakiś uzgodniony plan kompromisowy, który całkiem konkretnie i stanowczo wykonuje. — Tego nie dało się zauważyć, natomiast chwilami musiało się mieć wrażenie jak gdyby może z konieczności niektórzy Panowie Ministrowie pracowali według własnej koncepcji i własnych zamierzeń.

Nie było jasnej linii i jasnego programu w sprawie młodzieżowej, w sprawie żydowskiej i ukraińskiej. — Nie było dostatecznych usiłowań wszechstronnego podejścia do wszystkich problemów populacyjnych, gospodarczych i politycznych tak ważnych zagadnień środkowej i zachodniej Małopolski i rozwiązania ich w sposób usuwający cały szereg komplikacji i trudności. — To ostatnie w znacznym stopniu i w dużej mierze przyczyniło się do tragicznych, pożałowania godnych i bardzo bolesnych wypadków lata tego roku.

Zbyt częste i zbyt gwałtowne zmiany w administracji wprowadziły pewien niepokój. — Jeżeli do tego dodamy kursujące różne wersje i pogłoski o różnych rzeczywistych czy fikcyjnych zamachach i różnych nocach św. Bartłomieja, to w takim razie będziemy musieli stwierdzić, że niestety całość nie przedstawiała się zbyt różowo.

Jakież z tej sytuacji z tego impasu wyjście?

Bo jakieś wyjście musi się znaleźć, powaga położenia pod względem polityki wewnętrznej domaga się znalezienia właściwej drogi.

Niektórzy jako jedyny i radykalny sposób zaradczy proponują zasadniczą, gruntowną zmianę ordynacji wyborczej i natychmiastowe wybory.

Ordynacja wyborcza nie jest doskonała zapewne. — Przede wszystkim w jej wykonaniu popełniono szereg błędów. — Ta zwłaszcza okoliczność spowodowała, że spotkała się ona z nieprzychylnym przyjęciem w społeczeństwie, znaczna część społeczeństwa jest do niej krytycznie ustosunkowana. — Trzeba ją zmienić po należytym przepracowaniu, zachowując myśl zasadniczą, przewodnią. Ta zasadnicza myśl, jedynie słuszna, to umożliwienie ludności głosowania na osoby i wybierania tych jednostek, które są niezależne pod względem politycznym, które pracują społecznie i mają możność zajmowania potem odpowiedniego niezależnego stanowiska w parlamencie. — Jeżeli chodzi o termin wyborów, to niezawodnie nie powinny być one opóźnione, niemniej jednak każdy człowiek nieuprzedzony, nawet opozycjonista, musi przyznać, że przeprowadzenie wyborów w momencie największego rozproszkowania i rozbicia społeczeństwa, byłoby niewłaściwe. Dokonanie wyborów w tym momencie byłoby pewnego rodzaju podróżą w nieznane, skokiem w ciemność. Przede wszystkim musi się społeczeństwo zorganizować i zgrupować w kilku wyraźnych o jasnym obliczu blokach. — Najważniejsza rzecz, to stworzenie silnego polskiego centrum, w którym zszeregowaliby się wszyscy niezależni i nie przeżarci doktrynami partyjnymi, wszyscy pragnący Polski rozbudowującej się i umacniającej na zasadach etyki chrześcijańskiej. — Takie centrum stojące niezłomnie na straży konstytucji kwietniowej, wyciągające rękę do wszystkich jednostek i grup ludzi dobrej woli, takie centrum szukające porozumienia ze wszystkimi grupami o podobnych poglądach, stanowiłoby niezawodnie zasadniczy hamulec przeciwko skrajnym prądom; prądowi totalistycznemu i prądowi pragnącemu nawrócić w 100 %-tach do szkodliwych metod i stosunków przedmajowych.

Zarazem powinna nastąpić tego rodzaju rekonstrukcja gabinetu, by gabinet miał jasną, wyraźną linię postępowania i by cała jego działalność była harmonizowana z zasadniczymi wytycznymi, zawartymi w deklaracji lutowej, tak powszechnie życzliwie przez ogół przyjętej.

Jeżeli chodzi o polskie-centrum, to tym wielkim silnym polskim centrum może i powinien być Obóz Zjednoczenia Narodowego, chodzi tylko o to, żeby te piękne ramy dotychczasowe zostały zapełnione jaknajszybciej treścią, która niezawodnie jest opracowana tylko która powinna się stać zaraz najbardziej zrozumiała dla ogółu.

Wysoka Izbo!

Nad ziemiami polskimi kłębią się i przewalają się jeszcze różne dziwne mgły, mam jednak wrażenie, że najgorsze jest już poza nami, że minęły już najbardziej męczące miesiące — Tu i ówdzie poprzez mgły przenika promień jasnego słońca. — Wierzę niezłomnie że niedaleką jest chwila kiedy to słońce zaświeci w pełnym blasku i w pełnej okazałości. — Wierzę że niedaleką jest chwila, kiedy społeczeństwo polskie zrozumie potrzebę solidaryzmu, zorganizowania się i skupienia. Wierzę, iż ludzie z dawnego obozu prorządowego odnajdą swój zagubiony, pomylony krok i pomaszerują razem ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Wierzę wreszcie, że Sejm Polski wniknie głęboko w sytuację i wypowie się mocno i stanowczo i wskaże drogę społeczeństwu jasną i wyraźną. —

Następny numer naszego pisma ukaże się pod datą 24 bm. jako numer świąteczny.

Kronika Tarnowa

Godziny urzędowe na poczcie w czasie świąt Bożego Narodzenia. W dniu 24 grudnia 1937 r. w kancelarii urzędu służba trwać będzie do godziny 12-tej. Służba zewnętrzna dla publiczności t. j. okienka nadawcze i oddawcze czynne będą w dniu 24 grudnia do godziny 16-tej. Służba doręczeń w tym dniu wykonywana będzie dwurazowo. Wydawanie paczek żywnościowych po godzinie 16-tej do 19 tej odbywać się będzie w magazynie (dojście od podwórza). Doręczanie przesyłek pospiesznych i protestowanie weksli bez zmian.

W dniu 25 grudnia br. pocztowa służba zewnętrzna dla publiczności, oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają. Wyjątek w tym dniu w służbie doręczeń stanowią przesyłki pospieszne. (Wydawanie awizowanych przesyłek pospiesznych w magazynie).

W dniu 26 grudnia odbywać się będzie normalna służba od godziny 9-tej do 11-tej, w głównym urzędzie pocztowym, oraz jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych.

Godziny urzędowe w telegrafia i w telefonie pozostają bez zmian.

* * *

W związku ze zwiększonym ruchem pocztowym w okresie przedświątecznym, godziny urzędowe w głównym urzędzie pocztowym w służbie nadawczej paczek przedłużone będą do godziny 19-tej, od dnia 15. XII. b. r. do dnia 22. XII. b. r., oraz w dniu 30 i 31. XII. b. r.

Zarząd Pocztowy zwraca jednak uwagę P. T. Publiczności, by we własnym interesie nadawała przesyłki świąteczne do dnia 22 grudnia b. r. włącznie, gdyż przesyłki pocztowe, a zwłaszcza paczki nadane po 22 grudnia b. r. mogą nie dojść do rąk adresatów przed świętami Bożego Narodzenia z powodu trudności transportowych.

Z Zarządu Szpitala Powszechnego w Tarnowie dowiadujemy się, że w niedzielę 12 b. m. odbędzie się o godz. 9 rano poświęcenie i oddanie do użytku chorych, nadbudowanego II piętra oddziału chirurgicznego.

Poświęcenia dokona J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz Dr Franciszek Lisowski.

Z Zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Tarnowie otrzymujemy nast. treści komunikat:

Z okazji likwidacji obchodu 25-lecia Harcerstwa w Tarnowie, Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa składa jak najgorętsze podziękowanie J. E. Księdzu Biskupowi Dr Lisowskiemu za łaskawe tak uroczyste poświęcenie sztandaru Hufca żeńskiego w Katedrze tarnowskiej, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia obchodu i związanych z nim uroczystości.

sekretarz *Zofia Czajkowa* prezes *Ppłk. Stef. Leukos-Kowalski*

Z Zarządu Polskiego Białego Krzyża Koło w Tarnowie, — otrzymujemy następujące sprawozdanie ze zbiórki ulicznej, na cele kulturalno-oświatowe odbytej w dniu 7 listopada 1937 r.

Zbiórka w Tarnowie 277.08 zł, datek Zrzeszenia Pracown. Banku Polskiego 5 zł, rozprzedaż nalepek na okna w Tarnowie 41.40 zł.

Zbiórka w miejscowościach sąsiednich powiatów:

Radgoszcz 12.21 zł, Szczucin 14 zł, Żabno 6 zł, Tuchów 18.94 zł, Gumniska 7.65 zł, Czchów 9.13 zł, Okocim 11.79 zł, Radłów 7.96 zł, Wojnicz 33.21 zł, Zakliczyn 8.91 zł, Dąbrowa tarnowska 33.04 zł, Grębosżów 12.50 zł, Olesno 3.01 zł.

Zestawienie: Tarnów 323.78 zł, inne miejscowości 178.35 zł. Ogółem 502.13 zł.

Zebrane kwoty zużyte zostaną na opłacenie i utrzymanie świetlic oraz opłacanie nauczycieli, zajętych na kursach nauczania.

Wszystkim ofiarodawcom, jako też organizatorom zbiórek Zarząd Koła składa serdeczne „Bóg zapłać".

Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Tarnowie urządził w dniu 5 grudnia b. r. uroczystość św. Mikołaja dla dzieci w sali świetlicy P. P. W.

Na program uroczystości złożyły się: deklamacja Romusia Rudzińskiego, odegranie paru utworów muzycznych i sztuczki „Wieczór św. Mikołaja".

Na zakończenie św. Mikołaj rozdał zebranym licznie dzieciom członków P. P. W. i z poza poczty upominki w ilości około 250 — w tym kilkanaście dla dzieci najbiedniejszych członków z częściami odzieży zimowej.

Uroczystość św. Mikołaja cieszyła się dużym powodzeniem, dowodem czego, że sala świetlicy P. P. W. była szczelnie zapełniona.

Dnia 7 listopada br. odbyło się w szkole im. Tadeusza Czackiego w Tarnowie Walne Zebranie Komitetu Rodzicielskiego, na którym złożono obszerne sprawozdanie z akcji pomocy zimowej dla najbiedniejszej dziatwy tamtejszej szkoły. W ciągu roku szkolnego 1936/37 dożywiano 150 dzieci, buciki otrzymało około 160, płaszczy rozdano 29, ubranek 8 nadto 15 dzieci otrzymało ciepłą bieliznę.

Zarząd Komitetu Rodzicielskiego własnymi funduszami nie byłby w stanie tak hojnie obdarzyć młodzież szkolną, dlatego też poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najgorętszych słów podzięki JW. Panu Staroście, jako Przewod. Kom. Zim., JW. Panu Prezydentowi Brodzińskiemu i JW. Pani

Mimo różnych warunków socjalnych — wszyscy są równi wobec prawa do życia. O prawo do życia głodnych i opuszczonych, zapomnianych ludzi — apeluje Komitet Pomocy Zimowej.

Prezydentowej Brodzińskiej, JW. P. Dr Goździewskiemu i tym Bezimiennym Krawcom, którzy na apel p. Grünbauma uszyli wszystkie płaszcze i ubrania zupełnie darmo.

Ludność Grabówki przechowa w miłej pamięci tych, którzy łagodzą głód i ocierają niejedną łzę.

Walne Zebranie dziękuje również P. Dyr. Cierniakowi, Gronu Naucz. i Zarządowi Kom. Rodz. którzy nie szczędzą czasu i grosza, aby tylko widzieć wszystkich odzianych i nakarmionych.

Rodzice dzielnicy „Grabówka“

Akademia jubileuszowa ku czci Dr. Józefa Hofmanna, urządzona w sali Instytutu Muzycznego w Tarnowie dnia 27 listopada r. b. stała się niezwykłym wydarzeniem dla słuchaczy ze sfery zawodowego nauczycielstwa muzyki oraz szczerych miłośników i znawców muzyki. W przemówieniu podała p. prof. Mgr. M. Pasek-Błotnicka nader ciekawą charakterystykę utworów jubilata, odegranych przez p. prof. Jerzego Gaczka.

Utwory te wykazały bardzo wielką różnorodność tak pod względem środków technicznych i harmonicznych jak i pod względem nastroju. Od łatwego, niemal o wczesnodydaktycznym poziomie *Poloneza* poprzez trudniejsze mazurki aż do najeżonego trudnościami o nowoczesnym charakterze *Penguine*, od konwencjonalnej *Berceuse* o słowiańskim pierwiastku po egzotyczny *„Wschód i Zachód“*, w każdym utworze przebijało świetne znawstwo instrumentu, świadome każdego efektu pianistycznego. Wymienić należy wyjątkowo łatwy *Polonez* w stylu bodaj Ogińskiego, któryby miał w razie rozpowszechnienia u nas wielkie powodzenie u młodzieży, uczącej się muzyki. Dostojny i bardzo melodyjny przewyższa artystycznym umiarem zagraniczne kompozycje tego rodzaju, od których — z braku własnych roi się nasz pedagogiczny repertuar.

Na podstawie wysłuchanych utworów poznaliśmy Hofmanna jako człowieka ulegającego w równym stopniu kontemplacji jak i oddającego się towarzyskim przyjemnościom, człowieka poważnego i żartobliwego, kompozytora o wielkiej wiedzy muzycznej, doskonałego pianistę i niezrównanego pedagoga.

Utwory jubilata nie mogły znaleźć lepszego odtwórcy jak w osobie prof. *Jerzego Gaczka*, którego już poznaliśmy w Tarnowie, jako świetnego pianistę-artystę. I tym razem zachwycał nas prof. Gaczek swoją nadzwyczajną subtelnością gry, ekspresję muzyczną stawia ponad techniką. Dla tego właśnie trafił tak silnie do serc i uczuć słuchaczy, którzy obdarzyli artystę rzęsistemi oklaskami.

Organizacyjne posiedzenie Powiatowej Sekcji Koła Kobiecego L. O. P. P. odbyło się w sobotę 4 grudnia w lokalu własnym pod przewodnictwem p. Tomaszkiewiczowej.

Przy L. O. P. P. istnieją już sekcje: propagandowa, organizacyjna, lotnicza, spadochronowa, O. P. L. G. i obecnie utworzona — Kobieca.

Koło Kobiece L. O. P. P. istnieje już od roku, obecnie powiat utworzył sekcję Kobiecą z członkiń, które ukończyły kurs O. P. L. G.

Sekcję obowiązuje wspólna praca z Obwodem i jest ona niejako organem wykonawczym wyższych komórek L. O. P. P.

Celem przypomnienia i powtórzenia zagadnień O. P. L. G. zorganizuje instruktor Obwodu L. O. P. P. p. Bronisław Kozdroń szereg wykładów dla członkiń sekcji.

Powiatowa Sekcja Koła Kobiecego L. O. P. P. zorganizowała się na sobotnim zebraniu wyłaniając spośród siebie następujący zarząd: przewodnicząca — p. Tomaszkiewiczowa, zastępczyni — p. Biesiadzka, sekretarka — p. Muniakówna, zastępczyni — p. H. Madejówna, ref. prasowa — Helena Silbigerowa.

Z cyklu odczytów prof. Romańskiego. Następny odczyt z cyklu zagadnienie obrony narodowej prof. Romański wygłosi w sobotę, dnia 11 grudnia, w lokalu Związku Rezerwistów (za katedrą) o godz. 18-tej.

Temat odczytu: *„Obywatel-żołnierzem“*.

W odczycie tym prelegent omówi psychiczne (duchowe) przysposobienie obywatela do obrony kraju.

Piękną wystawę haftów, koronek oraz innych robót ręcznych, między, którymi zwracają uwagę wykonane z całym wdziękiem i wybitnym poczuciem estetycznym szaty liturgiczne — otwarły Siostry Felicjanki w lokalnościach Domu -Sierót X. I. Sanguszkowej przy ul. Focha. Wszystkie prace wykonane zostały rękami wychowanek zakładu. Wystawa potrwa jeszcze tylko parę dni. Warto ją zwiedzić.

Repertuar kin:

Kino „Domu Żołnierza“ wyświetla doskonałą komedię: **„30 karatów szczęścia“** z Dymszą w roli tytułowej.

Kinoteatr „Marzenie“ wyświetla arcydzieło filmowe **„Ziemia błogosławiona“.**

Błogosławiona pajęczyna pokryje wkrótce całą Polskę.

Elektryfikacja... Słowo, które we wszystkich przypadkach odmieniane jest już od lat wielu. Poza rozważaniem problemów elektryfikacyjnych w najrozmaitszych okolicznościach i z roku na rok coraz to mocniejszym podkreślaniem, że ich rozwiązanie, to podstawowy warunek rozwoju naszej gospodarki narodowej — niewiele się dotychczas w tej dziedzinie robiło. Przyszły jednak chwile, kiedy na tle rozpoczętej realizacji Centralnego Okręgu Przemysłowego zagadnienia elektryfikacyjne postawione zostały wreszcie na właściwej płaszczyźnie, kiedy ze szkicowanych ogólnikowo projektów, przeszliśmy w stadjum ich wykonywania.

Już dziś z całą pewnością powiedzieć można, że pajęczyna przewodów elektrycznych, która — miejmy nadzieję w niedługim czasie pokryje całą Polskę — rozejdzie się z terenów Okręgu Centralnego. Plan elektryfikacyjny uwzględnia wykorzystanie najrozmaitszych zapasów energii, które przez zużytkowanie istniejących już elektrowni połączone zostaną główną „Podkarpacką“ szyną zbiorczą. Od tej szyny prowadzić będą trzy główne linie bardzo wysokiego napięcia, zbiegające się w Warszawie.

Jednocześnie uporządkowane będą istniejące już dziś i budowane w najrozmaitszych okolicach kraju sieci tak zwanych elektrowni okręgowych. Sieci te oczywiście włączone zostaną w przyszłości do całego kompleksu elektryfikacyjnego Polski.

Do niedawna jeszcze wykorzystanie olbrzymich zasobów energicznych naszych rzek pozostawało ciągle jeszcze w sferze projektów. Dziś jest już na szczęście inaczej. Biały węgiel, poskromiony i ujarzmiony geniuszem i pracą człowieka — w niedługim już czasie stanie się motorem, poruszającym olbrzymie turbiny.

Pierwszy etap budowy zakładów wodno-elektrycznych realizowany będzie w roku przyszłym. W tym okresie budowana będzie w dalszym ciągu elektrownia w Rożnowie na Dunajcu o produkcji rocznej 147 miljonów kWh. zainstalowana zostanie elektrownia w Porąbce na Sole o produkcji rocznej 27 miljonów kWh, wykończona zostanie elektrownia w Kozłowej Górze na Brynicy, wreszcie wybudowany zostanie zakład wodno-elektryczny w Czchowie na Dunajcu o produkcji rocznej 45 milionów kWh.

Drugi etap budowy elektrowni wodnych, to lata 1938—1941. W tym okresie budowane będą dwa zakłady wodno-elektryczne na Sanie — w Salinie-Zabrodziu o produkcji rocznej 70 miljonów kWh i w Myczkowcach o produkcji rocznej 22 miljony kWh rocznie.

Trzeci etap budowy zakładów wodno-elektrycznych, po roku 1941-ym, obejmuje je trzy elektrownie na Sanie: w Międzybrodach, Lesku i Studonnem oraz elektrownię w Jazowsku na Dunajcu — o łącznej produkcji 308 miljonów kWh.

Obok elektrowni wodnych budowane będą elektrownie, poruszane gazem ziemnym z Zagłębia Jasielskiego i Daszawskiego oraz zainstalowane zostaną nowe, a usprawnione stare elektrownie węglowe.

Jednocześnie z budową zakładów elektrycznych szybko postępuje naprzód instalowanie sieci bardzo wysokiego napięcia. I tak naprzykład już teraz uruchomiona została linia, łącząca potężną elektrownię w Mościcach ze Starachowicami. Linia ta w niedługim już czasie przedłużona zostanie od Starachowic de Warszawy. A od tej linii, tak zresztą jak od wszystkich innych już zaprojektowanych, biegną odnogi do istniejących już, lub powstających obecnie ośrodków przemysłowych.

Elektryfikacja nareszcie ruszyła... Błogosławiona pajęczyna przewodów elektrycznych pokrywa już coraz większe tereny. O dobrodziejstwie energii płynącej z tych drutów pisać nie trzeba. Oceni je każdy najlepiej, gdy we wszystkich chałupach chłopskich płonąć będzie żarówka elektryczna, a najprymitywniejsza nawet maszyna poruszana będzie prądem elektrycznym.

Maria Stefania Dyrdał unieważnia zgubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Tarnowie.

URZĄD SKARBOWY W TARNOWIE
T. W. 23742

Dnia 6 grudnia 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1937 r. o godzinie 11-tej w lokalu dłużnika przy ul. Kołłątaja 9 celem uregulowania należności p. p. przemysłowego 1934 r. na rzecz Urzędu Skarbowego przez Polski Przemysł Mączny w Tarnowie, Kołłątaja 9 ulica Limanowskiego - odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) 120 m. pszenicy zł . . . . . 3.360 a 28 zł 1 m.
2) 35 m. mąki pszennej znak P. P. M. 1.470 zł a 42 zł 1 m,
3) 76 m. mąki pszennej znak Stöckel 2.432 zł a 32 zł 1 m.
4) 112 m. mąki żytniej znak „Szancer“ I. B. 2576 zł a 23 zł 1 m.
5) 110 m. mąki ciemnej pszennej znak Stockel 1540 zł a 14 zł 1 m.
6) 500 worków otrąb zł 700.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 15 grudnia 1937 r. do godz. 10 do godz. 11-tej w lokalu dłużnika.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO

Redaktor odpowiedzialny Jan Sak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — właściciel Władysław Mróz